

Grzegorz Węgrzyn

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

PRACOWNICY PRZYJEZDNI (ZAKORDONOWI) NA GÓRNOŚLĄSKIM RYNKU PRACY. LATA 1850-1939

Wprowadzenie

Bogactwo Śląska zawsze opierało się na dwóch fundamentach. Pierwszy z nich był związany z zasobnością śląskiej ziemi w cenne kopaliny i minerały, a drugi – z mieszkającymi i przybywającymi na te tereny ludźmi, którzy potrafili owe bogactwa zagospodarować z korzyścią dla siebie, całego regionu i państwa. Śląsk był i jest miejscem, z którego w okresach klęsk głodu, recesji, zawieruch wojennych czy terroru komunistycznego udawano się na emigrację, ale przede wszystkim był i jest miejscem przyciągającym ludzi w poszukiwaniu pracy, lepszych warunków życia czy miejsca, w którym można na nowo ułożyć sobie życie. Konsekwencje tych procesów migracyjnych były różne i niosły ze sobą zarówno korzyści, jak i koszty w wymiarze gospodarczym, społecznym oraz kulturowym. W dobie otwartych rynków pracy w ramach Unii Europejskiej warto spojrzeć na doświadczenia płynące z przeszłości, bo chociaż ograniczone w czasie i przestrzeni, to jednak wskazują na pewne uniwersalne prawidłowości życia społecznego i gospodarczego.

1. Napływ pracowników spoza Prus na Górny Śląsk do 1914 r.

Silny wpływ na rozwój ekonomiczny Śląska miały uwarunkowania geologiczne, a zwłaszcza występowanie stosunkowo łatwo dostępnych złóż złota, srebra, ołowiu i żelaza, co zapoczątkowało na tym terenie rozwój górnictwa i hutnictwa. Górniczo-hutnicza specyfika tego regionu w kolejnych wiekach nie tylko się nie zmniejszyła, ale jeszcze wzrosła, osiągając swoje apogeum w XIX i XX w., zwłaszcza w części górnośląskiej. Było to związane z odkryciem, a następnie eksploatacją zasobów węgla kamiennego, rudy cynku i ołowiu oraz ich przetwarzaniem.

Dynamiczny rozwój przemysłu trwający przez cały wiek XIX i początek XX powodował na Górnym Śląsku zwiększające się zapotrzebowanie na siłę roboczą, zarówno tę wysoce wykwalifikowaną, jak i niewykwalifikowaną. Skalę tej dynamiki może zobrazować przyrost wydobywania węgla kamiennego na Górnym Śląsku, które w 1800 r. wynosiło jedynie 41 140 t, by w 1900 r. osiągnąć poziom 24 829 284 t, a w 1913 r. – 43 801 056 t. Obok górnictwa nie mniej dynamicznie rozwijało się w owym okresie hutnictwo cynku, żelaza i stali. Produkcja hutnicza żelaza zwiększyła się z 61 969 t w 1852 r. do 994 601 t w 1913 r., natomiast cynku z 28 964 t w 1852 r. do 169 439 t w 1913 r.¹ Tak duża dynamika wzrostu produkcji przemysłowej na Górnym Śląsku była możliwa dzięki rewolucji przemysłowej i technologicznej, a także budowie nowych zakładów wydobywczych oraz przemysłowych. Prowadziło to do zwiększenia zatrudnienia, co znalazło wyraz we wzroście liczby robotników przemysłowych m.in. w dwóch podstawowych branżach przemysłowych na Górnym Śląsku. W górnictwie węgla kamiennego zatrudnienie w 1852 r. wynosiło 7 418 osób, a w 1913 r. osiągnęło 123 349 pracowników i odpowiednio w hutnictwie żelaza w 1852 r. wynosiło 1 913 pracowników, by w 1913 r. osiągnąć 5 483 osób².

Zapotrzebowanie na pracowników było prawie w całości pokrywane z zasobów lokalnych dzięki szybkiemu wzrostowi liczby ludności, co było wynikiem rosnącego wewnętrznego przyrostu naturalnego. Jednak dynamiczny rozwój przemysłu na Górnym Śląsku dawał szansę na znalezienie pracy także osobom pochodzącym spoza Prus, głównie z przygranicznych terenów Kongresówki i Galicji. Co prawda, tam również rozwijało się w tym okresie Zagłębie Dąbrowskie i Jaworzniczek, jednak skala była o wiele mniejsza, a płace stosunkowo niższe. Z uwagi na rozwój górnośląskiego rynku pracy oraz uwarunkowania geopolityczne, tak w samych Prusach, jak i na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim, można wyodrębnić trzy wyraźne fazy napływu pracowników na górnośląski rynek pracy:

1. Okres pierwszy — do 1885 r., z żywiołowym, nieograniczonym dopływem z za kordonu.
2. Okres drugi — lata od 1885 r. do 1890 r., z zamknięciem granic Niemiec dla dopływu siły roboczej z zewnątrz.
3. Okres trzeci — lata od 1890 r. do 1914 r., z dopływem organizowanym przez przemysł, lecz ograniczanym przez władze państwowe³.

¹ S. Michalkiewicz: *Przemysł i robotnicy na Śląsku (do 1914 roku)*. Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1984, s. 62.

² *Ibid.*, s. 205-206.

³ A. Brożek: *Napływ robotników spoza zaboru pruskiego na Górny Śląsk w latach 1870-1914*. Śląski Instytut Wydawniczy, Katowice 1958, s. 4.

W pierwszym okresie pracownicy napływowi rekrutowali się głównie z terenów przygranicznych, jednak spoza terenów uprzemysłowionych – działa się tak w przypadku osób pochodzących z zaboru rosyjskiego i austriackiego. Byli to robotnicy, którzy dochodzili do pracy codziennie, bądź też przebywali na miejscu cały tydzień, a raz w tygodniu udawali się do swoich rodzin, zamieszkałych po drugiej stronie granicy. W tym czasie nie była to grupa zbyt liczna. W okresie późniejszym napływ owej kategorii pracowników ustał. Osoby te często zawierały na Śląsku związki małżeńskie, a ich dzieci niejednokrotnie służyły w wojsku pruskim. Jak pokazują raporty z wysiedleń ludności polskiej w latach 1885-1887 było takich osób w skali Śląska około 30 tys., z czego w rejencji opolskiej prawie 8 tys. Wysiedlenia te odbyły się na mocy dwóch rozporządzeń pruskiego ministra spraw wewnętrznych (z 26 III i 26 VII 1885 r.) w sprawie powstrzymania napływu ludności z zaboru rosyjskiego oraz wysiedlenia z terytorium Prus wszystkich Polaków, nieposiadających pruskiej przynależności państwowej. Ostatecznie wysiedlono wszystkich „(...) obcokrajowców języka polskiego, którzy przekroczyli granicę w zamiarze stałego osiedlenia się tu w celu zarobkowania, względnie dla zdobycia środków utrzymania, niezależnie od tego, czy są oni w posiadaniu paszportu, czy innych ważnych papierów legitymacyjnych”⁴. Działania te miały na celu osłabienie polskich wpływów na Śląsku, ale przede wszystkim ograniczenie agitacji robotniczej i rewolucyjnej w znaczącym okręgu przemysłowym.

Pracownicy podlegający wysiedleniu pochodzili w 60% z zaboru rosyjskiego, a w 40% z zaboru austriackiego. Wśród obywateli rosyjskich aż 68% pochodziło z powiatu będzińskiego, natomiast wśród obywateli austriackich 63% pochodziło z powiatów: chrzanowskiego, żywieckiego, bielskiego i wadowickiego. Robotnicy zakordonowi na Górnym Śląsku, poza nielicznymi wyjątkami byli robotnikami niewykwalifikowanymi, zatrudnianymi głównie przy pracach najgorszych i najniżej płatnych.

Ogólnoniemieckie strajki robotnicze w 1889 r. przyczyniły się do zmiany nastawienia władz do robotników spoza Prus. Punkt przełomowy nastąpił wraz z Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 listopada i 10 grudnia 1890 r., w którym Prezydent Rejencji Opolskiej został upoważniony do wydania zezwoleń na pobyt w celach zarobkowych robotnikom polskim zza kordonu. Mogli być zatrudniani w rolnictwie i przemyśle w ciągu lat 1891-1893, pod warunkiem uzyskania przez przedsiębiorstwo, w każdym konkretnym wy-

⁴ A. Brożek: W latach 1850-1890. W: Dzieje Górnego Śląska w latach 1816-1947. Red. F. Hawranek. Instytut Śląski w Opolu, Opole 1981, s. 184.

padku, zezwolenia ze strony starosty na zatrudnianie owych robotników. Ta zmiana dokonała się przede wszystkim dzięki presji przedsiębiorców, którzy potrzebowali rąk do pracy, gdyż był to szczytowy punkt koniunktury w cyklu gospodarczym 1888-1894. W jeszcze większym stopniu miało to posłużyć jako straszak antystrajkowy i czynnik niedopuszczający do wzrostu płac, które w tym czasie na Górnym Śląsku należały do najniższych w Rzeszy.

Napływ robotników na Górny Śląsk w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. kształtował się na poziomie 2 000, natomiast wraz z rozwojem przemysłu, szczególnie górnictwa, w drugim pięcioleciu XIX w., osiągnął już 10 000, by w przeddzień I wojny światowej dojść do niemal 20 000.⁵ Jeżeli weźmie się pod uwagę, że w tym okresie zatrudnionych w przemyśle na Górnym Śląsku było około 270 tys. robotników, a w GOP-ie, gdzie był największy napływ robotników z poza Śląska, 162 tys., to daje to średni udział robotników zakordonowych wynoszący około 10%. Symptomatyczny jest spadek liczby robotników z Królestwa w porównaniu z robotnikami z Galicji. Konsekwentna antypolska polityka władz prowadziła bowiem do preferowania napływu robotników z dzisiejszej Zachodniej Ukrainy (Ukraińców i Rusinów), których ilość stale wzrastała w stosunku do robotników polskich. Aby nie dopuścić do osiedlenia się robotników polskich na stałe na terenie Niemiec, wprowadzono tzw. okres karencyjny, w którym wszyscy robotnicy zza kordonu (z wyjątkiem Ukraińców) musieli udawać się na określony okres do swoich miejsc stałego zamieszkania.

2. Konsekwencje społeczno-gospodarcze napływu robotników spoza Prus na Górny Śląsk

Do najważniejszych konsekwencji napływu robotników na Górny Śląsk w okresie drugiej połowy XIX w. i na początku XX w. można zaliczyć względnie niską płacę, za co niewątpliwie była odpowiedzialna duża podaż pracy za kordonem. Dobitnie pokazuje to okres restrykcyjnego prawa względem pracowników przyjezdnych spoza Prus w latach 1885-1890, który był okresem wielu strajków, ale również szybkiego wzrostu płac w przemyśle górnośląskim. Również, na co wskazywały wypowiedzi samych przedsiębiorców, temperowało to skłonność do strajków i wysuwania żądań nie tylko płacowych, ale i dotyczących czasu pracy⁶. Wraz z dużym napływem robotników zakordonowych współwystępuje w górnictwie wyraźny spadek wydajności pracy, przy jednoczesnym wzroście wypadkowości. Wydobycie roczne przypadające na 1 robotnika wynosiło:

⁵ A. Brożek: Napływ robotników..., op. cit., s. 15.

⁶ Bernhardt: Gesammelte Schriften, Kattowitz: Druck und Kommissionverlag von Gebruder Bohm, 1908, s. 470.

1907 – 335,9 t,
1908 – 318,6 t,
1909 – 297,2 t,
1910 – 292,0 t.

Wynika z tego, iż w ciągu 4 lat zmniejszyło się o 53,9 t, czyli o 13,2%⁷. Aby osiągnąć wzrost produkcji, zwiększano zatrudnienie, co przynosiło pożądane rezultaty jedynie w ograniczonym zakresie, a skutkowało zwiększoną wypadkowością. Jednak z braku danych dotyczących pochodzenia osób ulegających wypadkom na kopalniach można jedynie mówić o współwystępowaniu, a nie o zależności pomiędzy zatrudnieniem robotników zakordonowych a większą wypadkowością czy spadkiem wydajności pracy.

Z drugiej strony, w ciągle powtarzających się okresach recesji w cyklach gospodarczych, robotnicy napływowi stanowili swoisty bufor, gdyż byli zwalniani z pracy w pierwszej kolejności, co pozwalało wielu miejscowym na zachowanie zatrudnienia. Często podkreślaną przez pracodawców korzyścią miało być również to, iż robotnicy górnośląscy byli zatrudniani na lepszych stanowiskach pracy, lepiej płatnych i przede wszystkim ich udziałem był awans zawodowy.

Stosunek ludności miejscowej do przyjezdnej nie był jednoznaczny i stanowił przede wszystkim pochodną sytuacji na rynku pracy. W sferze społecznej dominowała ostrożność i nieufność oraz brak bliższych kontaktów ludności miejscowej z napływową, co wynikało także z obwarowania przyjezdnych robotników specjalnym systemem nadzoru policyjnego. Reprezentowali oni najczęściej niski poziom kulturowo-cywilizacyjny, co wzbudzało niechęć miejscowej ludności i przyczyniło się do wytworzenia pejoratywnego stereotypu Polaka zza kordonu, którego symbolem było powstałe wówczas określenie „gorol” (związane z góralami z Galicji)⁸. W kontaktach w pracy decydującym czynnikiem była natomiast pracowitość i fachowość.

Napływ robotników zza kordonu niewątpliwie przyczynił się do rozwoju przemysłu na Górnym Śląsku, pozwalając w okresie prosperity na zatrudnienie w krótkim czasie dużej ilości nowych pracowników oraz na ograniczenie kosztów społecznych przy zwalnianiu ich w okresie dekonunktury. Dzięki niskim płacom tutejsze wytwory były konkurencyjne na rynku niemieckim i europejskim, a osiągnany poziom zysku skłaniał do nowych inwestycji. To właśnie dzięki dynamicznemu rozwojowi przemysłu mogły na Górnym Śląsku w XIX w. wyrosnąć wielkie fortuny. Warto wspomnieć, że wśród 10 najbogatszych obywateli

⁷ A. Brożek: *Napływ robotników...*, op. cit., s. 20.

⁸ M. Wanatowicz: *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922-1939*. Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1982, s. 16.

Niemiec pod koniec XIX w. znajdowało się aż pięciu Górnosłazaków, a Guido Henckel von Donnersmarck z tarnogórskiej linii rodu zajmował na tej liście drugie miejsce⁹. Rozwojowi przemysłu w tym okresie towarzyszył również szybki rozwój infrastruktury komunikacyjnej i społecznej.

W czasie pierwszej wojny światowej pracowało na Górnym Śląsku kilkadziesiąt tysięcy Polaków spoza zaboru pruskiego, głównie jeńcy wojenni pracujący przymusowo oraz pewna liczba osób powołanych do służby wojskowej z zajętych terenów Kongresówki i Galicji. Liczba tych robotników ulegała wahaniom w różnych okresach wojny; w 1914 r. kształtowała się na poziomie 60 tys., by spaść do około 40 tys. w 1918 r. Byli oni traktowani jak więźniowie i wykonywali najcięższe prace. Część z nich zmarła, części udało się zbiec, a po klęsce Niemiec większość Polaków opuściła Górny Śląsk i wróciła w swoje rodzinne strony¹⁰.

3. Napływ ludności spoza Śląska do Autonomicznego Województwa Śląskiego w okresie międzywojennym

Duży napływ Polaków na Górny Śląsk ze wszystkich zaborów i dzielnic nastąpił w okresie plebiscytu oraz powstań. Jak szacują różne źródła, było to około 10-20 tys.¹¹ osób. Byli to głównie mężczyźni, rzadko utrzymujący się z pracy, a więc nie wpływali w znaczący sposób na lokalny rynek pracy. Często prowadzili oni natomiast działalność agitacyjną, a następnie zbrojną. Polaków-przybyszy, którzy pozostali na stałe, bezpośrednio po zakończeniu walk na Górnym Śląsku było niewiele, ze względu na decyzję Międzysojusznicej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej wprowadzającej demobilizację oddziałów powstańczych i likwidację dotychczasowej administracji plebiscytowej. W późniejszym okresie, z pewnym nasileniem po przewrocie majowym, można było natomiast obserwować zjawisko osiedlania się na Górnym Śląsku byłych uczestników powstań i plebiscytu pochodzących z innych dzielnic.

Po powstaniu Autonomicznego Województwa Śląskiego i jego przyłączeniu do Polski dał się we znaki deficyt polskich kadr administracyjnych, sądowniczych czy nauczycielskich. W związku z tym z całego kraju, a zwłaszcza Galicji,

⁹ P. Greiner: Historia gospodarcza Górnego Śląska (XVI-XX wiek). W: Historia Górnego Śląska. Red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek. Wydawca: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice 2011, s. 325.

¹⁰ M. Wanatowicz: Op. cit., s. 19.

¹¹ M. Czaplinski: Dzieje Śląska od 1806 do 1945 roku. W: M. Czaplinski, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik: Historia Śląska. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 363; D. Jerczyński: Historia Narodu Śląskiego. Narodowa Oficyna Śląska, Górny Śląsk 2003, s. 118.

która notowała nadmiar kadr, zaczął płynąć szeroki strumień urzędników, pedagogów, prawników, kolejarzy, policjantów, celników, urzędników skarbowych, pracowników poczty oraz inżynierów¹². Nie istniała natomiast potrzeba werbowania sił polskich bez kwalifikacji, których na Górnym Śląsku było pod dostatkiem. Jednak w praktyce napływało ich także sporo, gdyż urzędnicy wyższych kategorii przybywali tu niejednokrotnie z całym swoim personelem kancelaryjnym, nawet woźnymi i gońcami¹³. W pierwszych latach po przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski możliwości znalezienia pracy dla osób przybywających z innych terenów Polski były duże, nawet dla takich, które nie posiadały kwalifikacji. Wystarczyło, że posługiwały się swobodnie językiem polskim. Brak perspektyw na awans inteligencji, zwłaszcza w przeludnionej Galicji, oraz wyższy standard życia ludności na Górnym Śląsku wraz z wyższymi zarobkami robotników, urzędników, nauczycieli (np. nauczyciele otrzymywali 40% dodatek do pensji, urzędnikom wypłacano dodatek drożyzniowy w wysokości 40% poborów, a ponadto urzędnicy wojewódzcy otrzymywali ze skarbu śląskiego: zasiłki świąteczne, zaliczki na zakupy zimowe, zapomogi i kredyty w okresie inflacji¹⁴) były czynnikami, które pobudzały imigrację na Górny Śląsk.

Napływ pracowników do Autonomicznego Województwa Śląskiego w okresie międzywojennym nie był żywiołowy, lecz w dużej części organizowany i monitorowany przez władze wojewódzkie, które kierowały się potrzebami lokalnego rynku pracy, ale też kwestiami narodowościowymi i politycznymi, szczególnie po 1926 r. Nie był on także jednorodny, co do pochodzenia geograficznego i struktury społecznej. Dominowały trzy kierunki napływu: z Galicji, Kongresówki i Śląska Cieszyńskiego (w niektórych statystykach był wyodrębniany), natomiast ustał prawie napływ z Wielkopolski. Zmieniła się także struktura społeczna w stosunku do okresu przed pierwszą wojną światową. Przybywały osoby wykształcone, które zajmowały najwyższe i najlepiej płatne stanowiska, oraz cieszące się najwyższym prestiżem społecznym. Udział nisko kwalifikowanych robotników był dużo niższy niż w poprzednim okresie. W okresie międzywojennym były okresy większego i mniejszego napływu pracowników na polski Górny Śląsk. Dwie największe fale wystąpiły zaraz po przyłączeniu do Polski, co wiązało się z polonizacją administracji, urzędów i szkolnictwa, oraz po 1926 r. – ze względów politycznych i narodowościowych.

Jeżeli chodzi o skalę napływu ludności na teren Autonomicznego Województwa Śląskiego to brak jednoznacznych danych statystycznych. Podejmowane są natomiast próby szacunków na podstawie danych częściowych. Największa liczba –

¹² J. Żarnowski: *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*. PWN, Warszawa 1973, s. 207.

¹³ M. Wanatowicz: *Op. cit.*, s. 41.

¹⁴ Dz.U.Śl. 1922 r. Nr 31, poz. 114.

około 400 tys. – jest wymieniana na podstawie danych Kościoła Katolickiego, liczącego przyrost katolików na tym terenie pomiędzy 1913 r. a 1934 r., przy uwzględnieniu zgonów i emigracji katolików niemieckich. Te dane, chociaż opierając się na „spisie z natury”, np. podczas kolędy, są przez większość historyków odrzucane, jako zbyt przesadzone. Dominuje pogląd (na podstawie wyliczeń opierających się na napływie pracowników do poszczególnych kategorii zawodowych), iż bilans pracowników napływowych na przełomie lat 1934 i 1935 wynosił około 30-40 tys., co wraz z rodzinami daje liczbę około 70 tys. osób (w 1931 r. liczba ludności województwa wynosiła niecałe 1300 tys.). Maria Wanatowicz wyliczyła liczbę pracowników napływowych poprzez sumowanie tych pracowników w poszczególnych działach. Według niej w drugiej połowie lat 30. w administracji wojewódzkiej, ogólnopaństwowej i kolei pracowało około 5 tys. osób napływowych, w szkolnictwie i instytucjach kulturalnych – około 5 tys., sądownictwie i służbie zdrowia – około 1000, w policji – około 1500, drobnomieszczaństwo (kupcy itp.) stanowiło do 1000 osób, inżynierowie, technicy i pracownicy administracji przemysłu to około 2000, robotnicy – do 10 tys., stacjonujące wojsko – około 6 tys., co w sumie daje około 31 500 pracowników¹⁵.

4. Skutki społeczno-gospodarcze napływu ludności spoza Śląska do Autonomicznego Województwa Śląskiego w okresie międzywojennym

Problem napływu ludności, a przede wszystkim pracowników spoza Śląska na teren Autonomicznego Województwa Śląskiego, stał się szybko problemem zapalnym wywołującym wiele kontrowersji. Źródłem konfliktu był nie tyle rozmiar imigracji, co miejsce i rola, jaką odgrywali przybysze w całości kształcenia życia społeczno-gospodarczego. Praktycznie wszystkie najważniejsze stanowiska zostały obsadzone przez przybyszów i trudno uwierzyć, że nawet przy szczupłości miejscowych kadr nie można było znaleźć kilkunastu czy kilkudziesięciu Górnoślązaków mogących sprawować odpowiedzialne i kierownicze funkcje. Wśród wojewodów śląskich okresu międzywojennego tylko pierwszy, Józef Rymer, pełniący swoją funkcję pół roku, był Górnoślązakiem. Wśród naczelników 11 wydziałów Urzędu Wojewódzkiego oraz Biura Śląskiej Rady Wojewódzkiej tylko jeden (Wydział Zdrowia) był kierowany przez Górnoślązaka Józefa Rostka. Podobnie przedstawiała się sytuacja w administracji skarbowej, gdzie, np.

¹⁵ M. Wanatowicz: Op. cit., s. 169.

w 1938 r. we wszystkich 16 urzędach skarbowych funkcje naczelników były obsadzane przez osoby nieśląskiego pochodzenia¹⁶. W 1938 r. na 8 starostów i ich 8 zastępców tylko 2 starostów pochodziło z Górnego Śląska. Taką prawidłowość można zaobserwować prawie we wszystkich obszarach, gdzie o obsadzie stanowisk decydowała władza centralna lub wojewódzka. Przykładem może być Pocztowa Kasa Oszczędnościowa, w której w 1931 r. naczelny dyrektor, jego zastępca oraz 14 kierowników biur i większość ich zastępców pochodziła spoza Śląska, a tylko jeden Ślązak był zatrudniony na stanowisku zastępcy kierownika biura. W 1938 r. na kilkanaście sądów tylko w dwóch naczelnikami byli Ślązacy. Podobnie działo się w Policji, Służbie Celnej itd.¹⁷. Trochę lepiej przedstawiała się sytuacja na niższych stanowiskach, gdzie udział autochtonów był nadal niższy niż przyjezdnych, ale kształtował się w przedziałach 30%-40%.

Taka sytuacja z często prezentowaną przez przybyszów arogancją i poczuciem wyższości prowadziło do przekonania, że Górnoszlązacy, podobnie jak w okresach poprzednich, są obywatelami drugiej kategorii. Ciekawie zaistniałą sytuację społeczną przedstawił Emil Szramek w swojej pracy „Śląsk jako problem socjologiczny”, w której wprost mówi o powszechnych odczuciach autochtonów nazywających okres repolonizacji okresem okupacji Górnego Śląska przez Małopolan, przeciwko którym powstał nawet osobny Związek Obrony Górnoszlazaków¹⁸. Rozczarowanie wobec Polski i tego, co ze sobą niosła, pogłębiane przez bezrobocie i kryzys związany z wojną celną z Niemcami znalazł swój wyraz w wyborach komunalnych w 1926 r., które czasami są nazywane drugim plebiscytem. W wyborach tych na Śląsku w listopadzie 1926 r. listy niemieckie zdobyły aż 42% głosów, przy udziale ludności niemieckiej w województwie wynoszącej około 10%¹⁹. W tym okresie charakteryzującym się postępującą pauperyzacją, miejscową ludność szczególnie kłuły w oczy szlacheckie obyczaje przybyszy prowadzących wystawny tryb życia, otaczających się wygodami, a nawet, w odczuciu miejscowej ludności, luksusem. Wynikało to także z faktu, że przybysze nie rozumieli i nie chcieli często zrozumieć specyfiki Górnego Śląska, nie tylko w zakresie języka, religii, mentalności i wartości, lecz także specyfiki powiązań pomiędzy ludnością polską a niemiecką, które zostały ukształtowane m.in. poprzez małżeństwa mieszane.

¹⁶ Ibid., s. 55.

¹⁷ T. Pietrykowski: Sądownictwo polskie na Śląsku 1922-1937. Katowice 1939.

¹⁸ E. Szramek: Śląsk jako problem socjologiczny. Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, Katowice 1934, s. 30.

¹⁹ M.M. Drozdowski: Górny Śląsk czasów Drugiej Rzeczypospolitej. Rzeczywistość, stereotypy, mity. W: Rola i miejsce Górnego Śląska w Drugiej Rzeczypospolitej. Red. M.W. Wanatowicz. Muzeum Śląskie, Bytom, Katowice 1995, s. 74.

Chociaż generalna ocena napływu ludności, w tym i pracowników, do Autonomicznego Województwa Śląskiego w okresie międzywojennym dokonywana przez Górnoszlązaków była negatywna, to jednak potrafią często wyjść poza ten stereotyp i oceniać przyjezdnych indywidualnie. O takim podejściu może świadczyć stosunkowo duża liczba małżeństw mieszanych przyjezdnych mężczyzn z Ślązaczkami. Z obliczeń sporządzonych przez władze wojewódzkie w lipcu 1931 r. na terenie Górnego Śląska przebywało 1586 robotników pochodzących spoza Śląska, którzy weszli w związek małżeński ze Ślązaczkami (w stosunku do ogółu robotników imigrantów mieszkających na stałe na Górnym Śląsku w tym czasie stanowiło to 26,2%)²⁰. Istnieją również liczne przykłady zaufania miejscowej ludności do rodaków przybyłych z innych obszarów Polski i powierzania im stanowisk obsadzonych drogą wyborów w Sejmie Śląskim czy samorządach lokalnych.

Podsumowanie

To, co dzieliło ludność miejscową i napływową często ogniskowało się w sferze zawodowej, gdzie trudno było unikać wzajemnych styczności, relacji i zależności. To tutaj często powstawały konflikty, najczęściej o podłożu ekonomicznym, prestiżowym, ale również politycznym, obyczajowym itp. Płaszczyzna zawodowa była jednak bardzo ważnym czynnikiem zespalającym obie grupy ludności szczególnie w momentach, kiedy konieczne stawało się autentyczne współdziałanie; istniejące różnice schodziły na dalszy plan i następowała konsolidacja wokół wspólnego celu. Na podstawie analizy migracji pracowników na Górnym Śląsku oraz jej skutków można wnosić o istnieniu pewnej „pojemności migracyjnej” w danej zbiorowości lokalnej, która określa możliwości akceptacji i zasymilowania przybyszów bez wywoływania negatywnych skutków gospodarczych i społecznych.

Literatura

Bernhardi: *Gesammelte Schriften*, Kattowitz: Druck und Kommissionverlag von Gebrüder Bohm, 1908, s. 470.

Brożek A.: *Napływ robotników spoza zaboru pruskiego na Górny Śląsk w latach 1870-1914*. Śląski Instytut Wydawniczy, Katowice 1958.

²⁰ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach, UWSL.-PO, nr 410 — zestawienie robotników pochodzących spoza Śląska według stanu z lipca 1931 roku sporządzone przez władze wojewódzkie na podstawie sprawozdań z poszczególnych powiatów.

- Brożek A.: W latach 1850-1890. W: *Dzieje Górnego Śląska w latach 1816-1947*. Red. F. Hawranek. Instytut Śląski w Opolu, Opole 1981.
- Czapliński M.: *Dzieje Śląska od 1806 do 1945 roku*. W: M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik: *Historia Śląska*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002.
- Drozdowski M.M.: *Górny Śląsk czasów Drugiej Rzeczypospolitej. Rzeczywistość, stereotypy, mity*. W: *Rola i miejsce Górnego Śląska w Drugiej Rzeczypospolitej*. Red. M.W. Wanatowicz. Muzeum Śląskie, Bytom, Katowice 1995.
- Greiner P.: *Historia gospodarcza Górnego Śląska (XVI-XX wiek)*. W: *Historia Górnego Śląska*. Red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek. Wydawca: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice 2011.
- Jerczyński D.: *Historia Narodu Śląskiego*. Narodowa Oficyna Śląska, Górny Śląsk 2003.
- Michalkiewicz S.: *Przemysł i robotnicy na Śląsku (do 1914 roku)*. Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1984.
- Pietrykowski T.: *Sądownictwo polskie na Śląsku 1922-1937*. Katowice 1939.
- Szramek E.: *Śląsk jako problem socjologiczny*. Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, Katowice 1934.
- Wanatowicz M.: *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922-1939*. Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1982.
- Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach, UWSL.-PO, nr 410 — zestawienie robotników pochodzących spoza Śląska według stanu z lipca 1931 roku sporządzone przez władze wojewódzkie na podstawie sprawozdań z poszczególnych powiatów.
- Żarnowski J.: *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*. PWN, Warszawa 1973.

THE EMPLOYEES WHO ARRIVED TO WORK IN UPPER SILESIA FROM ABROAD IN THE YEARS 1850-1939

Summary

In the period of open work markets in the European Union, and frequent migrations caused by search for employment it seems important to pay attention to experience gained due to the arrival of workers to the Upper Silesian work market as well as its results in the economic and social sphere. No state activity is able to defend the country from their consequences if so called "migration capacity" of the local community has expired. This "migration capacity" of the local community defines the possibilities of the acceptance of assimilation of the newcomers without any social tensions as well as negative results in the economic and social sphere.